



## Zdaniem sądu, setki tysięcy złotych to dla podatnika żadna strata

Autor: [profesor Witold Modzelewski](#)

Początek minionego tygodnia zaznaczył się dwoma wydarzeniami: skrajnie pesymistycznym, wręcz tragicznym oraz drugim - dobrym, dającym nadzieję na przyszłość.

Zacznę od tego pierwszego: po ponad 18 latach walki odebrała sobie życie osoba uczestnicząca w sporze, w którym sąd administracyjny odmówił ostatecznie zwrotu nadpłaty, mimo że nienależnie zapłacono **podatek** nie będąc podatnikiem.

Opowieść zakończoną tym tragicznym finałem sprawę znamy aż nadto dobrze. Najpierw organ **podatkowy**, stosując wrogą interpretację przepisów, każe płacić akcyzę od czynności, które im nie podlegają. Podmiot płaci, lecz odwołuje się, bo przepis jest jasny - nie ma podatku - tylko jego stosowanie jest wrogie i podłe. Powstaje więc nadpłata, którą zgodnie z prawem trzeba zwrócić - tu też przepis prawa jest jasny i jednoznaczny. Ale tym razem wrogi jest sąd: zgodnie z uchwałą NSA nie ma jakoby nadpłaty, gdy ktoś, kto zapłacił nienależny podatek, *nie poniósł uszczerbku majątkowego*.

Nie wiadomo, jak można wpłacić ze swojego rachunku bankowego kwotę liczoną w setki tysięcy złotych nie ponosząc owego *uszczerbku*. Chcąc doznać oświecenia przeczytałem uzasadnienie do tej uchwały i dowiedziałem się, że sąd wygrzebał jakąś pseudonaukową teorię, że wszystkie podatki akcyzowe są jakoby *przerzucone na konsumentów*, więc ten, kto je nienależnie nadpłacił, ponoć nie uległ zubożeniu. Oczywiście to jakieś bzdury ideologiczne, które wyciągnięto z lamusa **historii**, bo groził zwrot nadpłaty w akcyzie rzędu 6 mld zł.

Dlaczego? Nasz ustawodawca nie zna prawa UE i pisząc pewien czas temu ustawę o nowej akcyzie ustanowiono podatnikami tego podatku wyłącznie producentów i importerów energii elektrycznej, a nie dostawców dla tzw. końcowych nabywców. Czy sygnalizowano władzy tę sprzeczność? Oczywiście, ale w kraju, w którym nikogo nic nie obchodzi a rządzący za nic nie odpowiadają, takie sygnały nie mają żadnego sensu.

W końcu po wyroku Europejskiego Trybunału Stanu trzeba byłoby zwrócić te miliardy, więc wymyślono teorię, że płacąc bezprawnie nałożoną akcyzę nie ponosimy owego *uszczerbku majątkowego*. Teraz - powołując się na tę uchwałę - sąd odmówił zwrotu nadpłaty w sporze, który ma ów tragiczny finał.

Nie każdy ma siłę udźwignąć ciężar absurdu, który charakteryzuje funkcjonowanie naszego państwa. Schylimy głowę w poczuciu wstydu i hańby, bo za jego kondycję ponosimy wspólną odpowiedzialność.

Zapomniałbym o informacji optymistycznej: wyborcy z kujawsko-pomorskiego nie wybrali *jedynki* Platformy Obywatelskiej z tego regionu do Parlamentu UE, czyli Pana Jacka Vincenta Rostowskiego, który był w ciągu ostatnich sześciu lat *najlepszym ministrem finansów*. To w jego czasach wyłudzone największe w historii kwoty podatków i wydano wszystkie bezsensowne decyzje o nadpłatach, których tragiczny koniec już dobrze znamy. Jednak wyborcy nie dali się zwieść wszechobecnej propagandzie i odebrali szansę na ciepłe, europejskie apanaże, które - w przekonaniu prorządowych mediów - oczywiście się mu należały. Może więc jednak nie wszystko u nas musi być aż tak bezsensowne?

[profesor Witold Modzelewski](#)